

Syn Piccarda
zanurzył się
w batyskafie »Triest«
na głębokość 260 m

RZYM
Inżynier Jacques Piccard,
syn wybitnego uczonego szwajcarskiego Augusta Piccarda,
zanurzył się w pobliżu miejscowości Castellamare di Stabia w batyskafie »Triest«. Statek podwodny osiągnął głębokość 260 m. Zanurzenie trwało 49 minut. »Triest« może się zanurzać do głębokości 3 tysięcy metrów.

Gena 50 gr

Nakład: 82.925

echo

KRAKOWA

Rok XII PISMO POPOŁUDNIOWE Nr 153

Kraków, wtorek 2 lipca 1957



W okolicach Skawiny prowadzone są prace przy budowie kanału, który biegnie prosto od zapory w Łączanach skręci drogę na boki mijającą po Wile a zarazem doprowadzi wodę do będącej w budowie elektrowni w Skawinie. Na zdjęciu: przy budowie kanału pracuje pogłębiarka »Mefisto«.

Włoscy patrioci przeciwko odrodzeniu faszystów

W Brescju (Włochy północne) odbyła się wspólna konferencja komitetów wykonawczych związku włoskich partyzantów i związku antyfaszystów — ofiar represji politycznych. Referat wygłosił członek Komitetu Centralnego KP Włoch Umberto Terracini. Wskazywał on na wszystkie demokracje, republikańskie, antyfaszystowskie i b. partyzantów do walki przeciwko »wskrzeszeniu faszystów«.

Mówca oświadczył m. in.: »obecnie we Włoszech wyciąga się na światło dzienne »czarne listy«, sporządzone przez policję faszystowską, bohaterowie ruchu oporu są pociągani do odpowiedzialności za działalność antyfaszystowską w czasie wojny.«

W woj. krakowskim już 23 wypadki utonięcia

Każdy słoneczny dzień — przynosi nowe ofiary topieli. Ilość ofiar jest w tym roku wprost zastraszająca. Dzień do dnia komendy wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej napływają meldunki o nowych wypadkach utonięcia. W sumie w br. utonął w woj. krakowskim 23 osoby.

Czy nowe koncepcje?

»Hannoversche Presse« 29 bm. pisze m. in. »Jak wynika z naszych informacji, pochodzących z ostatniego okresu, w Warszawie podejmuje się poważne wysiłki, aby wystąpić z własnymi koncepcjami utworzenia w Europie Środkowej strefy ograniczonych zbrojeń. Jako wynik tych niewątpliwie trzeźwych rozważań, wysuwa się koncepcję utworzenia strefy, która obejmowałaby następujące kraje: Holandii,

Niemcy, Polskę, Czechosłowację i Węgry. Z południa ta grupa państw graniczyłaby z neutralną Szwajcarią i Austrią. Rozsądna wydaje się przy tym koncepcja, iż w skład strefy powinien wchodzić cały obszar państwowości danego narodu a nie tylko część. Jako pierwszy etap na drodze do utworzenia ogólnoeuropejskiego systemu bezpieczeństwa, nie uważa się, aby ta strefa ograniczonych zbrojeń miała być przeszkodą dla tymczasowego dalszego

istnienia paktów (militarnych) Wschodu i Zachodu. Nacisk militarnopolityczny pod jakim żyją człowiek mocarstwa Wschodu i Zachodu sprawia, że Europejczycy nie mają żadnego (innego) wyboru. Najprawdopodobniej utworzenie strefy ograniczonych zbrojeń w Europie środkowej byłoby więc następnym krokiem, do którego należy zdążyć. Wynikiem tych wysiłków powinien

być z kolei ogólnoeuropejski system bezpieczeństwa zbiorowego gwarantowanego przez wielkie mocarstwa. Dopiero od tego momentu można mówić poważnie o stojącym przed polityką niemiecką zadaniem europejskim. Uporanie się z tym zadaniem wymaga w sensie warunku wstępnego, aby całym Niemcom przypady ograniczone funkcje wynikające z położenia tego kraju w środku Europy. Nikt nie mówi o neutralizacji. Ani Amerykanie ani Rosjanie nie wysuwali takiego żądania.

Sukces

Jerzego Podsiadło we Florencji

RZYM

Jerzy Podsiadło odniósł duży sukces na dorocznym festiwalu muzycznym »Naggio Fiorentino« we Florencji. Odśpiewał on partię Charona w operze »Orfeusz« Monteverdiego. Występ śpiewaka polskiego spotkał się — z entuzjastycznym przyjęciem publiczności i bardzo życzliwą krytyką prasową.

W Paryżu 36° C w cieniu

— temperatura nienotowana od 80 lat

Fala tropikalnych upałów nawiedziła całą Europę

W całej Europie utrzymuje się piękna, słoneczna pogoda, zakłócana krótkimi, gwałtownymi ulewami.

Temperatura w Belgii spadła o 4 stopnie i wynosiła 30 st. w cieniu. Nad Brukselą przeszła w poniedziałek po południu silna ulewa.

W północnych Włoszech zanotowano 34 st. C, również w Szwajcarii było upalnie i termometr wskazywał 35 st. Sta-

cje meteorologiczne nadały ostrzeżenia o nadciągających burzach.

W Danii panowała słoneczna pogoda, jednakże temperatura nie przekraczała 20 st.

W Sztokholmie dwukrotnie w ciągu dnia padał deszcz, a termometr wskazywał 27 st. w cieniu.

W Austrii nadal panują upały. W poniedziałek temperatura w cieniu wynosiła 33 st. C. We wschodniej części kraju zanotowano silne opady.

W Niemczech zanotowano: 34 st. w Kolonii, 35 st. w Frankfurtie n/Menem i 33 st. w Berlinie.

Poniedziałek był w Czechosłowacji rekordowo upalnym dniem. Termometr wskazywał 33 st. Na niektórych przedmieściach Pragi odczuto brak wody. W rozmiękłym asfalcie grzeźły damskie pantofle na wysokich obcasach.

W Paryżu zarejestrowano najwyższą temperaturę od 80 lat — 36 stopni w cieniu. Rekordowe temperatury wykazują także termometry w Holandii (35 stopni), Austrii (33 stopnie) i w Niemczech zachodnich (38,4 stopnie).

Bilans upałów wyraża się we Francji liczbą 40 topielców i przeszło 200 porażeń słonecznych (w tym 12 śmiertelnych). Osiemdziesiąt porażeń słonecznych zarejestrowano w czasie święta lotniczego w Tuluzie, 32 wypadki — na popisach gimnastycznych w Clermont Ferrand.

Oto skutki

pijackich halucynacji

Dozorcy sadu ciężko zranili przechodniów

Ostatnio w Chorzelowie K. Mielca miał miejsce tragiczny wypadek, spowodowany nadużyciem alkoholu. Jan Maczka i Czesław Łobót dozorcy czerwieńskiego sadu w gospodarstwie Instytutu Doświadczalnego w Chorzelowie ustyszeli w nocy podejrzane — jak im się zdawało — głosy w pobliżu strzeżonego przez siebie obiektu.

Będąc w stanie nietrzeźwym oddali z posiadanej nielegalnie dubeltówki strzał do wracających drogą obok sadu z zabawy Jana Franczki i Stanisława Wójcika.

Obaj ciężko ranni zostali przewiezieni do szpitala. Dozorcy sadu — aresztowano.

Na ogół podwyżki cen na artykuły przemysłowe są dokonywane samowolnie

W Ministerstwie Finansów odbyła się narada przedstawicieli wojewódzkich komisji cen. Celem narady, jak podkreślił w zagajeniu minister finansów T. Dietrich, było wykrycie źródeł i przyczyn podwyżek cen oraz podjęcie środków, zmierzających do tego, aby stabilizacja cen stała się rzeczywistością. Min. Dietrich oceniając obecną sytuację w dziedzinie tzw. »ruchów cen« podał, że ceny artykułów spożywczych wykazują niewielki spadek, natomiast rosną w granicach kilku procent ceny artykułów przemysłowych. Są to na ogół podwyżki cen dokonywane samowolnie przez zakłady przemysłu państwowego, terenowego, spółdzielnie pracy i prywatną wytwórczość na szereg drobnych artykułów rynkowych.

Min. Dietrich dużą rolę w obecnej sytuacji kształtowania się cen rynkowych przypisał szkodliwemu klimatowi, który wytworzył się wokół tego zagadnienia ekonomicznego. Zdecydowanie przeciwstawił się on opiniom i teoriom, które w konsekwencji prowadzą do błędnej konkluzji, że ceny powinny kształtować się według nieskrapowanego działania prawa wartości. Uleganie tym teoriom prowadzi do sprzeczności między interesami pewnych grup ludzi, a interesem społecznym. Oto niektóre przykłady: MRN w Mrągowie uchwaliła podwyższenie czynszów mieszkaniowych o 100 proc., Wojewódzki Związek Spółdzielczości Pracy w Katowicach podwyższył od 30 do 50 proc. ceny usług, w woj. wrocławskim podwyższono ce-

ny obuwia dziecięcego i innych artykułów, produkowanych przez spółdzielnie pracy.

Szeregu podwyżek cen usług dokonano przez przekwalifikowanie zakładów gastronomicznych i innych do wyższych kategorii, co miało miejsce w woj. krakowskim, poznańskim i bydgoskim.

Są to wprawdzie zmiany nie dotyczące podstawowych artykułów, ale wprowadzają one chaos i podsycają samowolę.

W kilkugodzinnej dyskusji wyszły na jaw przyczyny i sposoby podwyższenia cen przez różnego rodzaju przedsiębiorstwa. Najpowszechniejsze z nich — to tendencja przedsiębiorstw i spółdzielni pracy do uzyskiwania lepszych wyników ekonomicznych przez podwyższenie cen swych wyrobów, zamiast przez obniżanie kosztów produkcji. W tym celu są zwiększane dostawy artykułów bardziej opłacalnych dla przedsiębiorstwa i zwykle droższych, zmienia się minimalnie produkt, lub wprost zmienia się tylko jego symbol, by uzyskać wyższą cenę. Spółdzielnie pracy stosują bardzo wysokie narzuty, sięgające niekiedy 200 proc., aby w ten sposób pokryć wyniki zlej gospodarki, lub co jest mniej moralne, osiągnąć większą sumę do podziału. Kalkulacje przedstawiane komisjom cen do zatwierdzenia są często 3-krotnie wyższe od rzeczywistych kosztów produkcji — dotyczy to spółdzielni pracy i rzemiosła.

Śladem Kon-Tiki

Na tratwie

z beczek po benzynie

w podróż do Polinezji

Grupa młodych poszukiwaczy przygód złożona z czterech Niemców i jednego Austriaka opuściła port Weil nad Renem, udając się na tratwie zbudowanej z 20 ocynkowanych beczek po benzynie w podróż po świecie. Celem wyprawy jest Polinezja. Tratwa posiada kajuta, oraz zaopatrzona jest w żagiel o powierzchni 60 m. kw.

Z obrad Commonwealthu

Premier Nehru wypowiada się

za natychmiastowym zakazem prób z bronią termojądrową

Na posiedzeniu premierów krajów Brytyjskiej Wspólnoty Narodów premier Indji Nehru wypowiedział się za natychmiastowym zakazem dokonywania prób z bronią termojądrową, wychodząc z założenia, że po uchwaleniu takiego zakazu można będzie kontynuować rokowania na temat innych aspektów rozbrojenia.

Jak twierdzi w kółkach dziennikarskich, mni premiera nie podzielili stanowiska Nehru.

Prasa angielska zwraca uwagę na nieoficjalne spotkanie premiera Macmillana z uczestnikami konferencji premierów Wspólnoty Brytyjskiej w rezydencji premiera w Chequere. Jak informuje obserwator dziennika »Daily Mirror«, Macmillan zapoznał premierów z planem reorganizacji brytyjskich sił zbrojnych w strefie Morza Śródziemnego. Zgodnie z tym planem opracowanym przez rząd brytyjski —

pisze »Daily Mirror« — Morze Śródziemne faktycznie oddane zostanie w ręce Amerykanów.

Sądzi się, że główne siły angielskiej floty śródziemnomorskiej skoncentrowane zostaną w strefie Zatoki Perskiej oraz na Oceanie Indyjskim. »Daily Mirror« podkreśla, że celem tego planu jest udzielenie poparcia paktovi bagdadzkiemu. Szóstą flotą amerykańską stanie się więc gospodarzem Morza Śródziemnego. W związku z tym — konkluduje »Daily Mirror« — nową bazą angielskich sił lądowych na Bliskim Wschodzie będzie miast Cypr, Mombassa w Kenii, a Cypr przekształcony zostanie w bazę bombowców atomowych.

Morderca rodziców

Ryszard Gorzel

skazany

na karę śmierci

Sąd Wojewódzki w Lublinie skazał Ryszarda Gorzela, 20-letniego zwyrodniałego mordercę własnych rodziców, na najwyższy wymiar kary — karę śmierci.

W uzasadnieniu wyroku sąd podkreślił nieludzkość popełnionej na najbliższych osobach zbrodni, dokonanej z zimną krwią i premedytacją.

Sąd uznał ponadto, że moralną współodpowiedzialność za morderstwo ponosi 18-letnia narzeczona Gorzela — Danuśka Kasperk, która była wjażemniczona w planowaną zbrodnię.

Sąd nie doszukiwał się okoliczności łagodzących w stosunku do oskarżonego.



30 czerwca br. odbył się w Warszawie w Parku Kultury na Białanach Krajowy Zlot drużyn sanitarnych PCK. W czasie zlotu drużyny te odbyły ćwiczenia, których ogólnym założeniem było ratowanie ofiar wzbuchu niewypału. Na zdjęciu: Fragment ćwiczeń.

Pamięci prof. Witolda Biernawskiego

Odradzający się po wojnie polski przemysł maszynowy aż po dzień dzisiejszy hojnie czerpie z dorobku naukowego i osiągnięć jednego z najwybitniejszych polskich naukowców prof. dr inż. Witolda Biernawskiego.

W dniu dzisiejszym najbliżsi jego przyjaciele, rodzina, naukowcy, młodzież oddają mu ostatni hold. Odprowadzają go na miejsce wiecznego spoczynku na jeden z warszawskich cmentarzy. Po długotrwałej chorobie prof. dr inż. Witold Biernawski mimo troskliwej opieki lekarzy krajowych i zagranicznych zmarł w Warszawie w późnych godzinach popołudniowych 30 czerwca br.

Witold Biernawski, który rozświetlił polską myśl techniczną daleko poza granicami kraju urodził się 2 grudnia 1898 roku w Sosnowicy woj. lubelskiej. Ukończył studia na Politechnice Warszawskiej zdobywając równocześnie absolutorium katedry fizyki Uniwersytetu Warszawskiego. Do wybuchu wojny pracuje na Politechnice Warszawskiej na wydziale mechanicznym specjalizując się w zakresie obróbki metali skrawaniem. W 1935 roku bierze udział w pierwszej polskiej wyprawie odkrywczej na Spieberg wraz z prof. dr Siedleckim, który kilka dni temu wyruszył ponownie na obserwacje i badania w te rejony. W czasie okupacji prof. Biernawski prowadził wykłady tajnej Politechniki Warszawskiej.

Rok 1945 — pierwszy rok wyzwolenia zastaje Witolda Biernawskiego w Krakowie. W tym samym roku habilituje się na wydziale hutniczym Akademii Górniczo-Hutniczej po czym zostaje profesorem nadzwyczajnym tej uczelni by w latach 1948—1951 pełnić na niej funkcje prorektora. Równocześnie od 1949 roku aż do chwili zgonu Witold Biernawski był naczelnym dyrektorem Instytutu Obrabiarek i Obróbki Skrawaniem w Krakowie, którego był twórcą i założycielem. W ciągu całego swego pracowitego życia prof. Biernawski pozostał wierny swej specjalności — teorii obróbki skrawaniem, w której to dziedzinie zaliczał się do najwybitniejszych naukowców w kraju i za granicą. Instytut przez niego kierowany dostarczał dla naszego przemysłu głównie maszynowego szereg cennych prac, które pozwoliły na unowocześnienie procesów produkcyjnych i zwiększenie wydajności pracy. Jedno z jego najwybitniejszych osią-

gnięć to opracowanie technologii produkcji w skali laboratoryjnej nowego tworzywa narzędziowego jakim są spiekane, tlenki metali. Zmarły pozostawił w spadku polskiej myśli technicznej, szereg kapitalnych patentów i prototypowych maszyn oraz urządzeń, z których wymienić trzeba m. in. gładkościomierz do pomiaru gładkości powierzchni, momentomierz do pomiarów sił i momentów przy obróbce skrawaniem, siłomierz 15-składowy do wyznaczania sił i momentów działających na ostrzach skrawających. Swój bogaty dorobek zmarły przedstawił w wydanym w 1956 r. dziele naukowym pt. „Teoria obróbki metali skrawaniem”, jedyną na tym poziomie cieszącą się m. in. dużym uznaniem za granicą. Zmarły był również pionierem i inicjatorem w kraju ruchu współpracy naukowców z robotnikami z którymi bezpośrednio współpracował i przekazywał swój cenny dorobek. Mimo prowadzenia niestannych badań Witold Biernawski aktywnie pracował w organizacjach społecznych oraz w polskiej grupie unii między-parlamentarnej. Z pożytkiem dla polskiej nauki był profesorem zwyczajnym AGH, członkiem korespondentem PAN oraz przew. sekcji ogólnych podstaw technologii budowy maszyn PAN.

Rząd i Partia wysoko cenili prace zmarłego nadając mu wysokie odznaczenia — Order Sztandar Pracy I Kl., Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski oraz Złoty Krzyż Zasługi.

Pogrzeb Witolda Biernawskiego odbywa się na koszt Państwa.

Zgon profesora UJ dr Władysława Heinricha

W Krakowie zmarł w dniu 30 czerwca w wieku lat 88 profesor zwyczajny Uniwersytetu Jagiellońskiego dr Władysław Heinrich. Profesor Heinrich urodził się w Warszawie, studiował w Berlinie i Monachium. Na U. J. prowadził katedrę filozofii i psychologii doświadczalnej. Był on założycielem i długoletnim dyrektorem Studium Pedagogicznego przy U. J., członkiem PAU i licznych towarzystw naukowych w kraju i za granicą. Wychowawca wielu pokoleń młodzieży krakowskiego Uniwersytetu czynny był do ostatnich chwil swego życia. W Zmarłym traci Uniwersytet i nauka polska wybitnego uczonego, a młodzież nauczyciela i wychowawcę.

»Z innej beczki«



Na brak programów satyrycznych nie możemy ostatnio narzekać, mimo, iż Kraków w dalszym ciągu nie posiada tego typu teatru. Oglądaliśmy już „Wagabundę” i katowicki Teatr Satyr, a ostatnio gościł w naszym mieście kabaret warszawskich architektów „Pineska”.

Widowisko „Z innej beczki” jakże zaprezentowała wczoraj w sali Teatru Młodego Widza łódzka Estrada Satyryczna to jednak naprawdę coś innego — nie tylko w treści, ale również w formie. Igor Sikirycy (kier. artystyczny), Jerzy Antczak (reżyser), Jerzy Kondraczki (scenograf) Willi Kress



Modele komple-
tów wiosenno-
jesiennych dla
dziewczynek.
FOT — CAF

Księgowy i towarzysząca mu kobieta rozbili groźnego bandytę usiłującego ukraść im pieniądze

Przed sądem wojewódzkim we Wrocławiu odbyła się w trybie doraźnym rozprawa przeciwko zuchwałemu bandycie — Stanisławowi Januszkowi, który w dniu 1 czerwca br. dokonał napadu rabunkowego na 60-letniego Aleksandra Kuklińskiego — księgowego Prezydium Woj. RN we Wrocławiu. Kukliński, któremu towarzyszyła pracownica Prezydium — Waleria Fedorowicz, niósł teczkę zawierającą ok. 115 tys. zł, przeznaczonych na wypłaty. W chwili gdy oboje przechodzili przez park w pobliżu gmachu Prezydium, bandyta zbliżył się do nich, wyrwał teczkę i rzucił się do ucieczki. Kukliński począł gonić napastnika, a za nim pobiegła Waleria Fedorowicz.

Bandyta widząc, że Kukliński zbliża się, zaczął ostrzeliwać się z pistoletu. Bohaterski księgowy nie zaprzestał jednak

Nowy wybuch na Słońcu

Według informacji otrzymanych od pracowników naukowych obserwatorium astronomicznego w Sacramento (stan Kalifornia) na Słońcu nastąpił ostatnio olbrzymi wybuch gazów. Uczni amerykańscy zajmują się obecnie badaniem skutków wybuchu — burz magnetycznych w sferach warstwach atmosfery.

Według danych statystycznych europejskiej komisji gospodarczej ONZ w roku 1955 w krajach europejskich zgineło w wypadkach ulicznych 35.831 osób, a 1.024.534 odniosło rany.

(kier. muzyczny), Józef Matuśzewski (choreograf) a także należy wymienić w tym gronie dyrektora Estrady Michała Tomskiego — to (nie bójmy się tego słowa) kolektyw uzdolnionych i wzajemnie rozumiejących się ludzi. Mając do dyspozycji niewątpliwie dobrych aktorów jak Jadwiga Andrzejewska, Stefan Bartk i inni zmontowali program operujący pełnią satyry i efektów scenicznych, program miejscami liryczny i głęboko dramatyczny jak np. gorąco oklaskiwane sceny „Katarzyniarz”, „Kwiatlarka z Picadilly”, „Legenda o poległym żołnierzu”, czy impresja wojenna „Wybieramy życie”.

Parodia i dowcipne skecze, monologi i piosenki, recytacja i humor sytuacyjny, taniec i groteska, pantomima i kulety, a przy tym wszystkim wartki montaż, wspaniałe efekty świetlne i akustyczne to tylko krótki „gatunkowy reżestr” numerów, które składają się na całość programu. Naprawdę warto go obejrzeć. (aż

pościgu, dopadł opryszka i zaczął z nim walczyć. Gdy obaj szamotali się na ziemi, dobiegła do nich Fedorowicz i wyrwała z ręki bandyty pistolet. W chwilę potem przy pomocy milicji i grupy przechodniów bandyta został ujęty.

Rozprawa wykazała ponadto, że osk. Januszek to notoryczny pijak i awanturnik, karany kilkakrotnie sądowo, m. in. za uchylenie się od służby wojskowej.

Sąd wojewódzki we Wrocławiu skazał bandytę na karę dożywotniego więzienia.

Upozorowane włamanie miało zatuszować niedobór towarów o wartości 142 tys. zł

Na posterunku milicji w Dąbrowce koło Warszawy zgłosił się jeden z przechodniów i zakomunikował, że sklep Gminnej Spółdzielni został okradziony w nocy. Nieznani sprawcy zerwali kłódkę łomem i weszli do środka. W sklepie jednak stwierdzono idealny porządek i nie nie wskazywało, aby buszowali tu złodzieje.

W śledztwie ustalono, że kierowniczka sklepu Michałina Kowalska od kilku dni rze- komo chorowała i nie przychodziła do pracy. Nie zastano jej w miejscu zamieszkania. Milicja opieczętowała sklep i gdy Kowalska zgłosiła się do pracy, przeprowadzono rewanż.

GOSCI MY W KRAKOWIE

„członków Polonii kanadyjskiej w liczbie 33 osoby. Po zwiedzeniu Nowej Huty, Wieliczki i zabytków naszego miasta goście zagraniczni wyjadą w godzinach nocnych do Warszawy.

„dwie grupy (w sumie 7 osób) Bułgarów, którzy przybyli do Polski na zaproszenie Min. Kultury i Sztuki. Zatrzymają się w Krakowie przez 3 dni. (lov)

Akty oskarżenia przeciwko wyższemu urzędnikowi b. MBP przekazano do Sądu Wojewódzkiego w Warszawie

Jak informuje Prokuratura Generalna do Sądu Wojewódzkiego m. st. Warszawy przekazane zostały akty oskarżenia, przeciwko byłym wyższym urzędnikom b. MBP: wiceministrowi Romanowi Romkowskiemu, dyrektorowi departamentu śledczego — Józefowi Różańskiemu i dyrektorowi biura specjalnego MBP — następnie dyrektorowi departamentu X — Anatolowi Fejginowi.

Sprowadzane dotychczas z zagranicy leki przeciw alergii, anemii i reumatyzmowi produkujemy obecnie w kraju

W Jeleniogórskich Zakładach Przemysłu Farmaceutycznego wprowadzono w roku bież. do produkcji kilka rodzajów leków dotychczas w kraju nie wyrobianych.

Na podstawie własnych patentów uruchomiono produkcję leków pod nazwą „Partorolin”. Próby kliniczne wykazały, że nowy lek działa skutecznie przeciw tzw. anemii wtórnej. Posiada on duże własności krwiotwórcze, wpływa na poprawę apetytu, szybki przyrost wagi oraz poprawia samopoczucie i usuwa objawy zmęczenia.

Nowy, dotychczas niewyrobiany w kraju lek przeciwreumatyczny nazywa się „Histodermin”. Preparat ten działa leczniczo przy schorzeniach reumatycznych i nerwobólach, leczy ischias, lumbago i przeciwdziała skurczom mięśni.

W laboratoriach jeleniogórskich zakładów przygotowano również produkcję kilku innych leków. Poważnym osiągnięciem jest opracowanie metody produkcji ACTH — Prologatum, leku hormonalnego w ampułkach o szerokim zakresie stosowania. Działa on

skutecznie m. in. przeciwko ciężkim schorzeniom reumatycznym, schorzeniom alergicznym.

W odróżnieniu od dotychczas wyrobianego ACTH-nowy preparat posiada właściwość przedłużania działania, przez co unika się częstego wstrzykiwania. Zatwierdzona jest również produkcja „Decamebium” — leku typu Curary. Ma on zastosowanie m. in. przy ciężkich operacjach chirurgicznych, tetżu itp.

Hieny porywają dzieci

DELHI. Władze północnych prowincji indyjskich wyznaczyły 40 rupii nagrody za zabicie jednej hieny. Zwierzeta te są plagą mieszkańców tamtejszych wsi, szczególnie rodziców, gdyż podkradają się do zagrod i porywają dzieci. Ostatnio w północnych Indiach zanotowano około 50 wypadków porywania dzieci przez hieny.

Nowe filmy zagraniczne wchodzą na ekrany kin

Na ekrany kin wchodzi kilkanaście filmów zagranicznych. Rozpoczynając przegląd od naszych najbliższych sąsiadów, wymienimy radziecki film kolorowy „Pierwsze porwy” według powieści A. Fiedina

pod tym samym tytułem, opowiadający w sugestywny sposób o losach ludzi w okresie po rewolucji 1905 roku.

Z filmów czechosłowackich ujrzymy w lipcu trzy pozycje: „Na rozdrożu” — film o tematyce wiejskiej, film historyczny pt. „Sobór w Konstancji” oparty na wydarzeniach z XV wieku oraz „Nieustraszeni” — film, którego akcja dzieje się w 1938 roku w czasie aneksji Sudetów przez Niemcy hitlerowskie.

Z trzech filmów produkcji francuskiej, które ujrzymy w lipcu, pod względem walorów artystycznych wyróżnia się dzieło znakomitego reżysera Jacquesa Feydera pt. „Zwyciężyły kobiety”. Ten historyczny film nakręcony w 1935 roku, z udziałem artystów tej miary co F. Rosay i J. Murat należy do czołowych osiągnięć kinematografii francuskiej. Nie brak też niespodzianki dla wielbicieli Fernandela. W komedii „Fiegoraczki” popularny ten aktor będzie występował aż w sześciu rolach — ojca i jego pięciu synów. Jednocześnie z Francji otrzymaliśmy komedię pt. „Fernand cowboy” parodię filmów z „Dziękuję Zachodu”. Rola tytułowa gra Fernand Raynand.

Milioniery oper na ekranie ujrzą w lipcu „Traviatę” Verdiego — film włoski reżyserii Carmine Gallone.

Produkcje amerykańską reprezentować będzie filmowa kontynuacja powieści Dumasa — „Syn hrabiego Monte Christo”.

W lipcu wejdzie także na nasze ekrany film argentyński pt. „Torrente Indiano”.

Posiedzenie komitetu ekonomicznego Rady Ministrów

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem prezesa Rady Ministrów posiedzenie komitetu ekonomicznego Rady Ministrów.

Komitet ekonomiczny rozpatrzył sprawę trybu realizacji zaległych obowiązkowych dostaw oraz zatwierdził projekty aktów ustalających wysokość dostaw obowiązkowych zbóż, ziemniaków i zwierząt rzeźnych w roku bieżącym.

Komitet ekonomiczny rozpatrzył również zasady projektowanych nowych układów zbiorowych dla pracowników PGR oraz dla pracowników przedsiębiorstw mechanicznych rolnictwa, dostosowane do nowych warunków organizacyjnych tych gospodarstw i przedsiębiorstw.

KRONIKA wypadków

Anonimowi amatorzy kąpieli w Wiśle i sjęt na zielonej trawce zostawili po sobie „w spadku” rozbitą fiaskę. A oto rezultat tego niechlujstwa: 13-letni Krzysztof Urbanski tak nieszczęśliwie skaleczył sobie nogę odłamkiem stłuczonego szkła, że trzeba było wzywać do niego Pogotowie.

12-letnia Władysława Wojtanowicz (zam. Skaleczna 7) w czasie jazdy na rowerze upadła na drzewo i doznała wstrząsu mózgu.

A oto nowy zwolennik napojów wysokokowych zakiecił wczoraj tok pracy Pogotowia Ratunkowego. Był nim 39-letni Antoni Lyanik, zam. ul. Nowowiejska 36, który „ułatwisy się” uprzednio solidnie spał snem sprawiedliwego na ul. Reya.

20-miesięczne dziecko — Jacek Sobesio — zam. Piekary 32, spał do piwnicy doznając wstrząsu mózgu.

„Złapał Kozak Tatarzyna, a Tatarzyn za łeb trzyma” — czyli innymi słowy dwóch Stanisławów: Mackiewicz i Jaśkowski pobili się tak skrupulatnie, że trzeba było obu przewieźć do kliniki. Rzecz działa się w Śmigłowicach p-ta Brzesko-Nowe. (lov)

Kto tu rządzi?

Znacie zapewne ten stary kawał o mężu-pantoflarzu, który pewnego razu wzięwszy na odwagę wali pięścią w stół i krzyczy: „Kto tu rządzi?”. Wystarczyło jednak odpowiednie spojrzenie małżonki, by biedak rozłożywszy ręce zapytał: „Jak to, to się już nawet zapytać nie można?”.

Nie przytaczam tej anegdoty po to, żeby się zaasekurować. Sprawa jest poważna, a więc i pytanie musi być poważne, tym bardziej, że ja naprawdę nie wiem, kto tu rządzi. A oto parę przykładów, które w ostatnim czasie te wątpliwości znacznie zwiększyły.

Rzecz mogła się równie dobrze dzieć w jakimś Grajdółku, los chciał jednak, by działo się w Szczakowej. Wiecie: węzeł kolejowy, cementownia i wreszcie huta szkła. O, właśnie dyrekcja tej huty szkła, która już przed wojną produkowała (i to nienajgorzej), doszła przed paru laty do wniosku, że dla wykonania planu 6-letniego konieczne jest zrobienie na rzeczce tamy, która w ramach przeobrażenia przyrody spowodowałaby płynięcie wody wprawdzie nie do góry, ale w bok, do zbiorników fabryki. W rezultacie tego, rzeka na terenie miasta zalewa co najmniej dwa razy do roku nie tylko ogrody, gdzie korzenie drzew gniją, ale również szereg domów. W jednym — swego czasu meble mieszkańców parteru stały w wodzie, innym porysowały się mury, a piwnice zamieniły się w grzęzawisko. Mniejsza jednak o rzeczke, zwaną bez megalomanii Kozibrodek, chodźmy dalej.

Ulica Waryńskiego nie należy tutaj do wielkomiejskich arterii komunikacyjnych, to prawda. Jednak i tu ludzie żyją, wprawdzie z coraz większym trudem. Dlaczego? Ta sama huta szkła postawiła tu kilka bloków mieszkalnych, dla których dół kanalizacyjny umieszczono — słuchajcie! — na ulicy, zważając ją do szpetkości, przy której przejeżdżanie jednego pojazdu powoduje paniczną ucieczkę przechodniów do furtek i

Lotnicy ćwiczą się w strzelaniu do nowego celu „Gacek 2”

W jednej z jednostek lotniczych zakończono próby z nowym rodzajem latającego celu, używanym przy praktycznym szkoleniu pilotów myśliwskich w zakresie strzelania z broni pokładowej.

Dotychczas stosuje się u nas — jak zresztą w większości armii na świecie — tzw. rękaw, tj. worek z płótna, wleczoney za samolotem. System ten ma jednak liczne wady: rekaw poważnie zmniejsza szybkość holującej maszyny, kształt jego zupełnie nie przypomina słupek samolotu itd. Wszystko to powoduje, że ćwiczenia w strzelaniu odbywają się w warunkach mało przypominających bojowe, co oczywiście obniża ich wartość.

Skonstruowany przez mjr. A. Lewandowskiego nowy cel latający, tzw. „Gacek-2”, przypomina mały samolot myśliwski. Składa się on z kadłuba, sterzydeł, usterzenia i podwozia oraz urządzenia do odczepiania linki holowniczej. Całość wykonana jest ze sklejki.

Holowany za samolotem, wykonuje on bardzo sprawnie skręty i inne proste ewolucje. Dzięki dobrym właściwościom aerodynamicznym, może on osiągać szybkości takie, jak współczesne samoloty odrzutowe,

W dodatku pod dół, o 30 cm znajdują się przewody wodociągowe, nieszczelne i prowizorycznie naprawione. Dla pełnego obrazu tych osobiwości dodać trzeba, że w pobliżu zbudowano żłobek, którego ogrodzenie również wysunięto o kilka metrów na teren ulicy, że odpadki z reżni, śmieci i kloakę wylewa się na terenie miasta do rzeki.

W tym miejscu powinienem przystąpić do rzucania gromów. Chwilczkę, proszę o spokój, na wszystko przyjdzie czas. Najpierw chciałbym kogoś pochwalić. Otóż mieszkańcy, przekonawszy się o kompletnej impotencji miejscowych czynników w rozwiązywaniu tak skomplikowanych problemów, zaczęli zasypywać listami władze centralne. I to z dobrym skutkiem: przyjeżdżały specjalne komisje ministerialne, stwierdzały, że to wszystko prawda, polecały przebudować, usunąć, zaprzestać itd. Na pismach z kilku ministerstw widnieją podpisy dyrektorów departamentów, naczelników wydziałów. Widnieją również daty: maj 1956, sierpień 1956... Ale panowie dyrektorowie różnych ważnych przedsiębiorstw nie uważali za stosowne podporządkować się z a r z a d z e n i o m ministerstwa (nie mówiąc już o MRN, którą zupełnie nie obchodzi co się dzieje w mieście). Ci, którzy mają w tej dziedzinie jakąś praktykę wiedzą przecież, że za to nic nie grozi. Za złą pracę fabryki, za zwolnienie tempa produkcji, za marnotrawstwo nawet — można, owszem, nawet wylecieć z pracy. Ale za rujnowanie cudzych domów, zagrożenie miasta epidemią, paraliżowanie komunikacji — na pewno nikomu włos z głowy nie spadnie. Bo i jak? Bo i kto?

Rady narodowe bez kompetencji? „Trybunał Administracyjny”, który nie istnieje? A więc rozprawa sądowa... Tylko kto pokryje koszty? Czy mieszkańcy ulicy, którą zważono o połowę wbrew oczywistym przepisom?

Małymi miasteczkami, obywateli, rządzi „przedsiębiorstwa”. Wprawdzie socjalistyczne, ale to mnie pociesza tylko w niewielkim stopniu. Czy jednak tylko małymi miasteczkami? Czy trzeba przypominać historię z fenolem, supertomasyną, cementem?

Po minionym okresie odziedziczyliśmy kult... instytucji. Instytucja jest zawsze w porządku, ona ma rację, ona reprezentuje „słuszność” polityczną, ona jest uosobieniem piękna i dobroci. To tylko w okropnych, burżujskich czasach przedsiębiorstwo było równoprawnym partnerem obywatela. Dziś godność instytucji jest tak wysoka, że stwierdzenie, iż powinna ona służyć obywatelowi wydaje się bluźnierstwem.

Przykład z innej dziedziny. 15 marca składam wniosek o przeniesienie telefonu do nowego mieszkania, co zostaje wykonane 3 kwietnia. Tymczasem, od pierwszego, zaczyna obowiązywać nowa taryfa, podnosząca koszty takiej operacji ze 150 na 350 zł. Oczywiście poczta uważa, że ma prawo pobrać nie tylko abonament za nieczynny przez 3 tygodnie telefon, ale także nową opłatę. Przekład warto naśladować. Szewe otrzymuje buty do podzelowania, trzyma je — powiedzmy proporcjonalnie — 2 miesiące, a zwracając mówi: „doszedłem do wniosku, że zamiast 100 powinienem wziąć 300 zł. A kuku!”.

Ale państwowa instytucja to co innego. Jej wolno także wziąć opłatę za podwyższony abonament wstecz, bez urzędniczego zawiadomienia. Ona się z nikim nie umawia, ona nakazuje.

Jakże wobec tego blado wygląda historia z podnoszonymi

oparciami w wagonach kolejowych! Podobno zakaz używania ich wynika z protestu „Orbisu”, który bał się konkurencji dla sleepingów... Wobec tego zmarnowane zostało jedno z najbardziej pomysłowych, tanich i rozsądnych udogodnień, ludzie męczą się całymi nocami, siedząc na twardych ławkach dziewnastowiecznych pociągów, zainwestowane pieniądze nie rentują się. Ale monopol instytucji został zachowany. Kosztem kogo? — wiadomo.

Tak więc mamy lokalne bóstwa — instytucje, które, mimo krepującego je centralizmu, robią co chcą jeśli chodzi o interes szarych śmiertelników,



Szczytowy moment operacji: chirurg wbił igłę pistoletu, poprzez skórę, w chorą tkankę i wystrzeliwuje kulki w narośl rakową. Po wystrzeleniu 15 kul (tyle mieści się w magazynku) chirurg wyciąga pistolet i błyskawicznie zmienia magazynek. W cięższych przypadkach wystrzeliwuje się do 60 kulek, które promieniują niszcząc chorą tkankę.

CLY WIECIE JE

...na wystawie w Nowym Jorku pokazano model domku o ścianach z nylonu wypełnionego powietrzem. Domek ten odporny jest na zimno, wodę i ogień.

W książce Claude Aveline'a zatytułowanej „Przedśmierne słowa” można wyczytać złote myśli wszelakich znakomitych osobistości, wypowiedziane na chwilę przed śmiercią. Edward Thurlow angielski mąż stanu z XVIII w. powiedział: „Niech mnie powiesz, jeśli nie umieram”.

W przyszłości lampy jarzeniowe zabłysną na ulicach naszych miast

W Poznaniu odbyła się krajowa narada, poświęcona zagadnieniom oświetlenia miast. W naradzie wzięli udział przedstawiciele zainteresowanych resortów, prezydentów nadnarodowych, zakładów produkujących urządzenia oświetleniowe, biur projektowych oraz firm z Belgii, Francji, Holandii i Szwecji, które wystawiły ekspozycje z tej dziedziny na targach międzynarodowych w Poznaniu.

W czasie narady zostały określone kierunki rozwoju produkcji lamp fluorescencyjnych dla oświetlenia miast oraz projektowania i wykonywania tego rodzaju oświetlenia. Jeszcze w bież. roku w Poznaniu rozpocznie się seryjna produkcja opraw do lam jarznicowych,

bo przecież z tego przed nikim nie trzeba się tłumaczyć, za to nikt nie odpowiada. To smutne, ale do tej dziedziny demokratyzacja jeszcze nie sięgnęła. Naprawdę, nie chciałbym, aby na pytanie „kto tu rządzi” trzeba było odpowiadać: Przedsiębiorstwa. I to, z ostrożności i szacunku wpojonego przez tych parę lat stalinizmu — przedsiębiorstwa przez duże „P”...

TADEUSZ ROBAK

Pistolet do rozstrzeliwania... choroby

W Instytucie Onkologicznym Uniwersytetu w Texas (USA) leczy się raka wystrzeliwaniem ze specjalnego pistoletu radioaktywnych złotych kul w ognisko choroby. Pistolet jest dziełem dr Warren K. Sinclair'a i kilku angielskich fizyków.

Zamiast lufy pistolet ma długą igłę. Magazynek pistoletu napełniony jest 15 drobnymi złotymi kulkami, z których każda ma 1,5 mm długości i 0,5 mm średnicy. Przed załadowaniem do pistoletu kulki są przez 8 dni „nasycające” w kabine radioaktywnej, tak że same stają się promieniujące.

Po dokładnym oznaczeniu, za pomocą zdjęcia rentgenowskiego, ogniska raka w organizmie oraz po uspieniu pacjenta — chirurg wystrzeliwuje kule z pistoletu prosto w chorą tkankę. Następnie — znów przy pomocy rentgena — bada się czy wszystkie pociski trafiły w siedlisko raka. Promieniowanie kulek niszczy chorą tkankę, zdrowym komórkom natomiast mniej szkodzi niż naświetlanie z zewnątrz. Po upływie miesiąca od chwili operacji kulki tracą zdolność promieniowania. Zostają one w tkance, nie szkódząc jednak pacjentowi, gdyż organizm dobrze znosi obecność szlachetnego metalu, jakim jest złoto. Po operacji, trwającej około 30 minut, rozpoczyna się właściwy proces leczenia „naszpikowanego” pacjenta.

Metoda „rozstrzeliwania” raka nie jest bynajmniej ostatnim i definitywnym słowem w walce z jedną z najstraszniejszych chorób. Rak nie został jeszcze pokonany. Tym nie mniej został zrobiony jeszcze jeden krok naprzód.

(wg „Der Stern” — y)

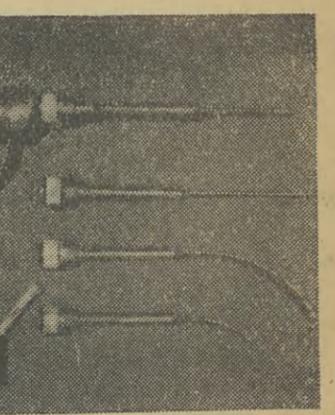
Pierwsze nagrody w paryskim konkursie muzycznym

PARYŻ
W konkursie muzycznym imienia Marguerite Longjaques Thibaud pierwszą nagrodę zdobyli w klasie skrzypiec Gutnikow (ZSRR), a w klasie fortepianu — Frankl (Węgry).



DEWIZY I KLUSOWNICTWO

W ub. m. pracownicy kolejowej zatiukli kotną samiec-zającą na terenie Bazy Sprzętu KPBEF, Zabocie 54. Oburzona załoga Bazy zająca kolejarzom odebrała, ale na drugi dzień sama poszła w ich ślady... Tak więc zaledwie dwa dni i dwa wypadki rozbewstwienia oraz klusownictwa! Ileż



Tak wygląda pistolet, przy pomocy którego lekarze próbują walczyć z rakiem. Igły przez które wystrzeliwuje się złote kulki, są wymienne i mają 15 cm długości.



Zdjęcie rentgenowskie pokazuje, czy kulki znajdują się w odpowiednim miejscu — w centrum i jak najbliżej chorych komórek.

Coraz mniej pedagogów o niepełnych kwalifikacjach

Coraz wyższe wymagania zawodowe stawiane kadrom pedagogicznym sprawiają, że z roku na rok zmniejsza się liczba nauczycieli o niepełnych kwalifikacjach.

W szkołach podstawowych naszego województwa liczba niekwalifikowanych nauczycieli stanowi obecnie niecały jeden procent. Większość spośród osób nie posiadających pełnego wykształcenia pedagogicznego dokształca się i wkrótce zdobędzie dyplomy, uprawniające do wykonywania zawodu. Około 20 nauczycieli nie posiadających odpowiednich kwalifikacji, o ile nie zdecyduje się w najbliższym czasie na dalsze dokształcanie — Wydział Oświaty WRN zwolni z pracy.

W szkolnictwie średnim nauczyciele niekwalifikowani stanowią ok. 7 procent i rekrutują się przeważnie z rusycystów i matematyków. Ci z pedagogów, którzy uzupełniają studia — a jest ich zdecydowana większość — pozostaną na dotychczasowych stanowiskach, natomiast pozostali przesunięci zostaną do pracy w szkołach podstawowych. (HK)

takich wypadków zanotować można na terenie całego kraju? Strach pomyśleć! W efekcie mamy katastrofalny wprost stan zwierzyny, a przecież Polska chlubiła się przed wojną wspaniałymi łowiskami. Lecz oto druga srona medalu. W Czechosłowacji — gdzie społeczeństwo jest zdyscyplinowane a gospodarka hodowlana intensywniej prowadzona — kuropatw i zajęcy jest stosunkowo 10 razy więcej niż u nas, a bażantów bodajże 100 razy więcej! Nic dziwnego, że zjeżdżają tu zagranicą myśliwi, przywożąc oczywiście sporą ilość dewiz. I tak no, w słynnym łowisku Zidlichovice „król polowania” miał w ub. roku na rozkładzie 448 bażantów i zajęcy... Komentary zbyteczne!

M. Rudziński

Niedokończona pieśń

Historia powstania malarstwa abstrakcyjnego

**czyli:
sekret
damy
w liliowym
szalu**



Wasyli Kandyński w okresie przyjaźni z Gabriellą.

W 80 rocznicę urodzin Gabrieli Münter towarzysząca życia Kandyńskiego ofiarowała spuściznę artysty Galerii Miejskiej w Monachium. Dar obejmuje 120 obrazów i szkiców olejnych oraz około 100 kwadratów łącznej wartości 800 milionów franków.

Z wybięciem 3-ciej godziny ciężkie, okratowane i skrzypiące drzwi otworzyły się i pierwsi zaproszeni goście weszli na teren parku przylegającego do muzeum. Powiało smutkiem i brzydotą. Fajzywe greckie kolumny „upiększające” park świetnie harmonizowały z opinią, iż Miejska Galeria w Monachium mieści się w ponurym gmachu, który z kolei chroni przed zmiennością aury najbardziej przeciętne malowidła tego uroczego skądinąd, miasta.

A jednak spory tłum podnieconych monachijczyków, kilkunastu fotoreporterów, odświętny surdut i uśmiech dyrektora, każą przypuszczać, że Galeria Monachijska przeżywa swój wielki dzień. Otwarcie wystawy poświęconej nieznanym do dziś obrazom ojca malarstwa abstrakcyjnego, Wasylega Kandyńskiego była „bombą” na skalę światową.

W dniu tym tak niezwyklejnym dla monachijczyków, w czasie uroczystości oficjalnych, wzruszających przemówień i... snobizmu bogatych „znawców”, zabrakło w salach wystawowych osoby, która była bohaterem całej tej pompy. Co więcej osobą, o której najczęściej mówiono w czasie zwiedzania wystawy, wcale nie był twórca obrazów, które kwitowano wiele — lub n'ie nie mówiąc „och!” i „ach!”

W odległości kilkunastu kilometrów od Galerii Miejskiej w Monachium, która stała się nagłe centrum za-

interesowania międzynarodowych koneserów, w niedużym miasteczku Murnau 80-letnia Gabriella Münter w ciszy opustoszałego domu, przeżywała ostatni akt dramatu swego własnego życia. Obchodziła dziś właśnie rocznicę swych urodzin. 80 lat i 800 milionów franków... Taki to królewski dar złożyła swemu miastu siwa dama w jasno-fioletowym szalu. Nie chciała uczestniczyć w uroczystościach, a jednak była na nich. Raz po raz na wystawionych w monachijskiej galerii obrazach Wasylega Kandyńskiego można było zobaczyć postać młodej i pięknej kobiety w... jasno-fioletowym szalu. Taką to właśnie Gabriellę Münter malował i... kochał wielki artysta przed 40 laty.

Spotkanie Wasyli Kandyńskiego z Gabriellą miało miejsce w roku 1902. W tym czasie niefortunny „ekonomista na światową skalę” (takie właśnie a nie inne wymogi stawiał swemu synowi wielce zamożny papa, który finansował całość edukacji) 34-letni Wasyli postanowił, bez żadnego uszczerbku dla gospodarki międzynarodowej w przeciwieństwie do rodzicielskiej schedy, zostać... malarzem. Znajomość z Gabriellą, naówczas studentką Akademii Sztuk Pięknych, pozwoliła mu poznać wielką miłość do kobiety i sztuki. Dom w Murnau stał się siedzibą ich uczucia a zarazem azylem wielu młodych i nie rozumianych malarzy. Paul Klee, Franz Marc, Alfred Kubin, Auguste Macke to najbliższe otoczenie Kandyńskiego a zarazem członkowie grupy „Niebieskiego Rycerza”, której przewodził. Malarze skupiający się w grupie ochrzczonej przez Gabriellę nazwą jednego z obrazów Kandyńskiego „Blauer Reiter”, przeszli podobnie jak i przywódca od realizmu poprzez impresjonizm do fowizmu.

— Pewnego dnia w Moskwie, zwykły mawiał Kandyński — zobaczyłem obraz Moneta. To było objawienie. Odniosłem wrażenie, że właśnie samo malarstwo jest przedmiotem obrazu. Zadałem sobie wówczas pytanie czy nie można by iść w tym kierunku jeszcze dalej.

Hasło zostało rzucone. Przygłaski wcielił je w życie.

Pewnego dnia o zmierzchu Kandyński wrócił do domu pełen twórczego zapału. Wchodząc do atelier zobaczył rap-

tem — jak sam opowiadał — „opraz niezwykle piękny, cały opromieniony wewnętrznym światłem”. Zdziwiony niezmiernie zbliżył się do dzieła, którego nie znał. Treść obrazu była zupełnie niezrozumiała. Piękne w nim były formy i kolory. Gdy nagle... ach prawda, to przecież jego własny obraz, tylko, że przewrócony bokiem.

Nazajutrz, w świetle dnia Wasyli próbował ponownie swoje wczorajsze wrażenia. Bezskutecznie. Nawet w położonym na boku obrazie odnajdywał przede wszystkim jego treść, a nie piękno barw i kształtów.

— Wtedy zrozumiałem — wspominał Kandyński — że przedmioty psują moje obrazy.

Trzeba było długich lat, by malarz znalazł odpowiedź na pytanie — czym zastąpić przedmiot w obrazie? Wreszcie na płótnach Kandyńskiego zobaczyć można było tylko formy, strasznie egzaltowane i fantastycznie kolorowe.

— W samym sobie znajduję rzeczywistość — mawiał ojciec malarstwa abstrakcyjnego.

W 1910 r. namalował pierwszy obraz według nowopryjętych zasad. W rok potem wystawa grupy „Niebieskiego Rycerza” rzuciła hasło: „Kolor przede wszystkim”. W ten sposób powstało malarstwo bezprzedmiotowe czyli abstrakcyjne.

Ten przełom stał się wielkim zwycięstwem przywódcy grupy „Niebieskiego Rycerza” oraz jego muzy — Gabrieli Münter, której talent malarski stawał się z każdym dniem niewątpliwym. Kandyński powierzył swej ukochanej pieczę nad malowanymi w Murnau obrazami.

— Później, gdy dojdę do końca meej wędrowki — mawiał — wystawię tylko te z moich obrazów, które uznam, że są coś warte.

Jak na razie Wasyli Kandyński — malarz a równocześnie i wirtuoz na wiołonczeli — wykrywał wspólne cechy wiążące malarstwo i muzykę. Jego zdaniem malarz artysta włada również potężnymi środkami ekspresji — co muzyk. Kandyński był już pewien swej życiowej i artystycznej drogi, gdy wybuchła I wojna światowa. Wraz z Gabriellą postanowił wyjechać do Szwajcarii. Chcąc jednak być bliżej swej ojczyzny Rosji, przeniósł się do Szwecji. W roku 1916 Kandyński sam wrócił do rodzinnego kraju. Gabrieli nie chciał narażać na niebezpie-

czeństwa rewolucji, która już „wisiała w powietrzu”. — Wracał do Murnau i czekał na mnie. Idą te czasy, będzie ci ciężko. Jeśli będziesz mogła sprzedać obrazy. —

Dworzec w Sztokholmie. Rozstanie i... Gabriella Münter już nigdy w życiu nie otrzymała żadnej wiadomości o Wasyliu Kandyńskim

Do dziś dnia 80-letnia starszka ze łzami w oczach wspomina ten najszcześniejszy okres w swoim życiu. A artysta? Znalazł następną swą „mużę” i jako, że była córką generała ożenił się z nią. Po rewolucji wrócił do Niemiec i jako profesor uniwersytetu osiedlił się w Weimarze. Władze hitlerowskie jednakże nie były tym zbyt zachwycone. Apostoła sztuki abstrakcyjnej zmuszony był wyemigrować do Francji. Zmarł w grudniu 1944 roku w Menilly.

Tak to wygląda historia początków malarstwa abstrakcyjnego. Historia narodziła się w tym czasie potężnego kierunku, historia wielkiej i zagnała przetrwanej miłości. Podobno jednak najpiękniejsza jest pieśń niedokończona...

Opracowała
BARBARA KUDREWICZ

Miny w dalszym ciągu groźne!

Niedawno prasa pisała o wielu wypadkach, jakie miały miejsce w br. na skutek wybuchów starych min i in. pocisków. Tym bardziej więc zasługuje na pochwałę czyn jednego z czytelników „Echa”, p. Mariana Dylowicza, zam. w Krakowie ul. Bonerowska 5. Będąc na wycieczce w Damińskich k/Stanisławie (pow. Bochnia), zauważył on w rzece Rabie minę przeciwzołgową. Wyjąwszy minę ostrożnie z wody, ukrył ją w bezpiecznym miejscu, powiadając o tym naszą redakcję i prosząc jednocześnie o zawiadomienie milicji. Oczywiście wiadomość tę przekazałmy natychmiast do Komendy Wojewódzkiej MO, która obiecała zainteresować się tą sprawą.

W tym wypadku możliwe jest, że mina nie jest już groźna z powodu zameczenia, jednak ostrożność nigdy nie zawadzi. Gdyby każdy znajdując pocisk czy minę zawiadomił o tym organa MO, zamiast zabierać się do rozkręcania nieznanego niebezpiecznego przedmiotu — z pewnością mniej byłoby tragicznych wypadków i mniej kalek. (rg)



Gabriella Münter była obecna na wystawie tylko... na obrazach artysty.



Rok 1910 — powstał pierwszy obraz abstrakcyjny. Akwarela ta stała się początkiem nowego kierunku w sztuce.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

„Czytelnik”, Kraków (659/157). Dyrekcja Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Krakowie wyjaśnia nam, że sprawa połączenia torów ul. Długiej z torami ul. Basztowej tzw. rozjazdem prawym pozwalającym na uruchomienie bezpośredniej linii tramwajowej z Dworca Towarowego w kierunku Salsatora lub Bronowice była szczegółowo analizowana przez specjalną komisję techniczną.

Zadna jednak z przeanalizowanych koncepcji nie mogła być przyjęta z uwagi na bezpieczeństwo ruchu samochodowego i tramwajowego. Ponadto przy budowie takiego połączenia należałoby wykonać podziemia w budynku narożnym (ul. Długiej i Basztowej) co po zbadaniu budynku przez fachowców budowlanych, okazało się niemożliwe do przeprowadzenia.

Katarzyna Nucza — Kraków (592/1). Jak nam wyjaśnia kierownictwo Miejskich Pralni w Krakowie, terminy prania białyny wahają się od 2-6 tygodni. Przed świętami np. przyjmowano białynę do prania z terminem 6-tygodniowym, a obecnie, wobec mniejszej podaży, termin ten skrócony został do 2 tygodni.

Wanda Rybicka, Bochnia (758). W sprawie okularów interweniuje w Wydziale Zdrowia Rady Narodowej miasta Krakowa.

Równocześnie zawiadamiamy Panią, że wpłaty na prenumeratę „Echa Krakowa” przyjmują wszystkie placówki pocztowe i listonosze. Powoływanie się niektórych urzędników pocztowych na limity jest bezpodstawne. Oplata za prenumeratę wynosi: mies. czynnie — 12,50, kwartalnie: 37,50, półrocznie — 75, rocznie — 150 zł.

Zbigniew Sikorski — Kraków (1050). Artykuł, który ukazał się na naszych łamach w sprawie „listów żebraznych” wysyłanych za granicę nie potępił — rzecz jasna — próśb o lekarstwa, trudnych do osiągnięcia na rynku krajowym. Autorowi artykułu chodziło tylko o przedmioty luksusowe, których chęć posiadania z pewnością nie wypływa z nędzy...

Mgr inż. E. Konik — Kraków (1169). Za listy dziękujemy. Uwagi zawarte w nich wykorzystamy.

„Stala Czytelniczka” — Kraków (1162). Brak numeru samochodu i szczegółowych danych, jak również anonimowość listu nie pozwalają nam na interweniowanie.

Praca

MALARZA na klejowe roboty, dobrego fachowca, samodzielnego, przyjmę. Bardzo dobrze zapłacię. — Kraków, Fellojanek 1/7, godz. 18-20. 14188-g

GOSPODIA do 2 osób, potrzebna. Kraków, Kremerska 4/1. 14208-g

POTRZEBNA osoba do dziecka, na przedpołudnie. Kraków, tel. 229.52. 14211-g

Kupno

CEGLARKE kupię. Kraków, ul. Floriańska 39 m 5, telefon 240-25. 14149-g

KOC biały, amerykański, kupię. Kraków, tel. 500.55. 14191-g

Sprzedż

MOTOCYKL „Harley” 750, z wózkiem, sprzedam okazyjnie. Kraków, al. Grottegera 66. 14142-g

CYLINDER nowy „Iifa-8” lub „DKW” sprzedam. — Kraków, Zamkowa 18/1. 14171-g

LODÓWKE elektryczna, zagraniczna, nowa, okazyjnie sprzedam. Kraków, Bol. Prusa 37 m 2, w godz. 16-18. 14191-g

SAMOCHÓD DKW — nowe ogumienie, sprzedam. Cena 28 tys. Kraków, Rynek Dębicki 6 m. 1. 14192-g

CEGLARKE nową, sprzedam. Kraków, Wrocławska 24 (w podwórku), Boruta Marian. 14193-g

NOWY akordeon (120 basów), sprzedam. Nowa Huta Os. A-33, bl. 8 m. 62. 14194-g

ROWER damski „Simson”, sprzedam. Kraków, Jana 15/10. 14203-g

BIURKO mahonlowe, lustro, kredens, łóżko, fotelie klubowe, stoliki i inne do sprzedania. Złotostenia: Kraków, tel. 567.68. 14181-g

Nieruchomości

„**USŁUGA**” Kraków, Rynek Główny 34, telefon 590.46 pilnie poszukuje domków jednorodzinnych, wилi, kamienie parcel budowlanych oraz gospodarstw rolno-ogrodniczych. 13602-g

Zguby

MACKOWSKA Maria zagubiła Branicę nr 111 z gubią przepustkę nr 1813 wydaną przez Wytwórnę Papierosów „Czyżyny”. 12939-g

KŁOSEK Maria zam. w Łomnym, zgubiła legitymację szkolną nr 50/56 wydaną przez Państwowe Liceum Techniki Plastycznej w Wisliczu. 13945-g

LANGER Franciszek zam. w Krakowie zgubił legitymację wydaną przez Liceum OO Pijarów. 13948-g

JANAS Janina zam. w Krakowie, zgubiła legitymację Związku Zawodowego Pracowników Handlu. 13960-g

KRYSA Anna zam. w Krakowie zgubiła leg. studentką nr 98/A wydaną przez Politechnikę Krakowską. 13975-g

ZIELIŃSKA Kazimiera — zam. w Krakowie zgubiła legitymację szkolną wydaną przez Państwową Szkołę Laborantów Medycznych. 13990-g

BARAŃSKA Genowefa — zam. w Krakowie zgubiła przepustkę nr 3183 wydaną przez Wytwórnę Papierosów „Czyżyny”. 14172-g

BARAN Stanisław zam. w Krakowie, zgubił legitymację tramwajową nr 1195 wydaną przez MPK, legitymację inwalidzką nr 0600 wydaną przez Zw. Inwal. Pracy w Krakowie, oraz kwit komisowy nr 2459, wydany przez MHD. 14116-g

KOZAKOWSKA Aleksandra zamieszkała w Krakowie zgubiła legitymację szkolną wydaną przez IX Liceum w Krakowie. 14117-g

WÓJCIWICZ Urszula zam. w Krakowie zgubiła legitymację szkolną wydaną przez IX Liceum w Krakowie. 14019-g

POCIECHA Maria zam. w Krakowie zgubiła legitymację studentką nr L. 222/56/57 wydaną przez AM. 14059-g

KRZAK Wiktor — zam. w Krakowie, zgubił legitymację szkolną, wydaną przez Technikum Górnicze w Krakowie. 14059-g

CHUDY Władysław zam. w Krakowie, zgubił świadectwo ukończenia II klasy wydane przez Technikum Mechaniczne w Krakowie. 14082-g

SZPIŁA Stanisława, zam. Regulice 201, zgubiła świadectwo ukończenia Liceum Administracyjno-Handlowego w Krakowie. 14082-g

SZOSTAK Zdzisław zam. Kraków, zgubił legitymację studentką nr 728/54 — wydaną przez UJ. 14087-g

BARAN Wiesława, zam. w Krakowie, zgubiła legitymację studentką wydaną przez Dziekanat Wydziału Prawy UJ. 14107-g

MATWISZYN Jerzy zam. w Krakowie, zgubił legitymację studentką nr 124 wydaną przez Politechnikę Krakowską. 14113-g

GAJDA Henryk zgubił na trasie: III Most — Rondo marynarki wraz z kwitem na węgiel. Znalazcę proszę o zwrot na adres: Kraków, ul. Grzegorzewska 150, Krupa. 14172-g

KUBICA Lilia, zam. w Krakowie, zgubiła legitymację szkolną nr 122/53 wydaną przez Akademię Medyczną w Krakowie. 14116-g

ÓWIK Feliks zam. Kraków, zgubił legitymację studentką nr 812/L wydaną przez Politechnikę Krakowską. 14117-g

SUWARA Jadwiga zam. w Krakowie, zgubiła legitymację studentką — nr 108/A wydaną przez Politechnikę Krakowską. 13928-g

GRABOWSKI Tadeusz, — zam. w Koryczanach, zgubił legitymację służbową nr 2279 — wydaną przez PRPN w Oikuzsu. 14170-g

BARTCZAK Adam, zam. Kraków 33, zgubił przepustkę tymczasową — nr 18117 wydaną przez Hutę im. Lenina. 14170-g

BAHRNOWSKA Iréna, zam. Kraków, zgubiła legitymację nr 102 wydaną przez UJ. 14174-g

SZCZYGIEL Wanda, zam. Kraków zgubiła legitymację szkolną nr 50, wydaną przez Technikum Statystyczne. 14177-g

RUSS Arnold zam. w Krakowie, zgubił indeks nr 523 wydany przez Akademię Sztuk Pięknych w Krakowie. 14210-g

Różne

W DNIU 22. VI br. godz. 11-12 na ul. Sławkowskiej zgubiono kosmetyczkę z zawartością pianieczy, złotego pierścienka (pamiątka), krzyżka — Znalazca zechce wrócić za wynagrodzeniem do Baru Mieczynego Nr 11 — Rakowicka 19, Kucielska. 14032-g

PODANIA, prosby pisze, tłumaczenia wykonuje — Terlecki — Kraków, Floriańska 55. 13477-g

2 Wtorek Marii, Urbana LIPCA

NA OBIAD

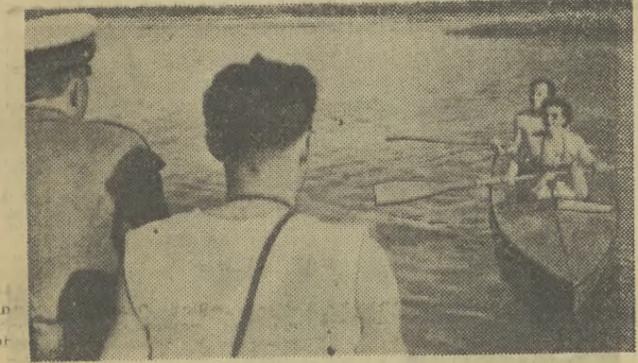
Zupa koperkowa z grzankami, Golabki (z puszeki, do nabycia w Delikatesach. Puszka 10 zł, zawiera 6 golabków), ziemniaki, Kompot z czereśni.

Idąc ulicami KRAKOWA

Dlaczego nie rumienicie się?

Obszerna sala, ładne stoły, wygodne foteliki... Czy domyślacie się gdzie tak jest? W nowym lokum, gdzie mieszczą się kasy biletowe PLL „LOT” (Rynek Gł. 7). Przyjemnie byłoby tutaj wejść, gdyby nie fakt że właśnie w tej sali pośród tych foteli leżą stopy papierów, niedopalków i innych smieci...

Dziwimy się, że z zatrudnionych tu osób nikt się nie rumieni ze wstydu... Zdzi.



Upalne dni wyganają mieszkańców Krakowa z dusznych przepelnionych mieszkań nad Wisłą. W blaskach lipcowego słońca daleko od miastem, nawet kwaterunek nie jest taki straszny, a cóż dopiero ci przyjemni panowie z Milicji Wodnej, sprawdzający karty pływackie. Pasażerowie kajaków muszą umieć pływać, bo inaczej... witaj mindacie. Fot. W. Fawłowski

Która wytwórnia produkuje najlepsze wino?

Gólnopolski konkurs na najlepsze wino, zorganizowany przez Ministerstwo Przemysłu Drobego i Rzemiosła — Departament Produkcji, miał na celu podniesienie jakości tego produktu.

W konkursie wzięło udział 26 wytwórni, które zgłosiły 65 prób różnych gatunków win. Zgłoszono także miód pitny. Podczas eliminacji uzyskał on aż 82 punkty na 100 możliwych. Potem został jednak wyeliminowany z konkursu, ponieważ zakupione próbki tego samego miodu w sklepach detalicznych okazały się jakościowo znacznie gorsze.

Komisja konkursowa uznała za najlepsze dwa gatunki wina: jabłeczne białe piściódki i białe stódkie. Pierwszą nagrodę w wys. 8 tys. zł otrzymał kierownik wytwórni win w Gdyni — Chiloni ob. Nagórski, druga — w wys. 6 tys. zł przyznano maistrowi z wytwórni w Będzinie ob. Rajkówskiemu. Trzecie miejsce zajęła wytwórnia z Gliwic, czwarte — z Mysłowic. Dwie piąte i ostatnie nagrody zajęły: Krakowska Wytwórnia Win przy ul. Stradom oraz wytwórnia z Warszawy. Ponadto jury konkursowe przyznało wiele dyplomów i wyróżnień. (lw)

My się na to nie zgadzamy...

...aby takie sceny się zdarzały Miejsce akcji: Krakowski Dworzec Główny Czas akcji: Noc z 30. VI. na 1. VII. AD 1957

Wydaje się, że jest ich w sumie niewiele: grupka grzesznych harcerzy (chętnie zrzeszą ustępujących na ławkach miejsca), dużo, b. dużo jak na nocną porę dzieci, trochę starszych i młodzież — grono obcych sobie ludzi związanych jedną wspólną ideą: chęcią ucieczki ze sprzonego miasta w kierunku Zakopanego.

Czekają. Niecierpliwą się. Martwią się. Denerwiają się. Wreszcie: Jest! Jedzie! Juuu!! Pojedyncze okrzyki zlewają się w jeden potężny krzyk i przechodzą stopniowo w isticie nieludzki wrzask, przeplatany piskiem i płaczem wystraszonych dzieci.

Z ciemności wylaniają się dwa świecące reflektory. Tłum zafalował, pociąg wjeżdża na tor i... zaczyna się obalenie wagonów w biegu. Obłądana walka o miejsce. Na każdym stopniu kilkanaście osób walczy o pierwszeństwo otwarcia drzwi. W oknach ukazują się tu i ówdzie jakieś sylwetki, dające tajemnicze znaki... Nikt

nie czeka, aż pociąg stanie. To nie, że mniejsze bagaże wpadają pod wagony, że co chwile ktoś upada, potracony na peronie, czy też wyparty ze stopni silniejszą ręką. Gdy pociąg wreszcie staje, przy drzwiach prawie nie ma tłoku. Teraz w środku rozgrywa się następny etap walki — walki o s i e d z a c e miejsce. Rozpostarte ręce i bojowniczo nastawiona pierś. To może, że trzy są moje, ja mam dzieci!... Co mnie obchodzi pańskie... (powstrzymamy się od powtórzenia epitetu) i... tobolek spada na rezerwowaną ławkę.

Po 15 minutach powoli zapada cisza. Okazuje się, że wszyscy wsiedli a miejsc stojących starczyłoby jeszcze dla wielu.

Sygnal, ostrzegawczy krzyk, monotony głos spikera i pociąg osobowy Kraków — Zakopane rusza wolno w swą drogę. Na korytarzu wagonu I klasy zostało sporo ludzi. Ale... to same „nieodlegi”. Kilka starszych osób, jakiś ksiądz i młoda, błada nie mogąca wykrzusić słowa matka z dzieckiem na rękę i z drugim, stojącym już o własnych siłach „żywym bagażem”. Ona nie mogła swoimi „nakunkami” rzucać nad głowami innych, ani też w szaleńczym ferworze czepiać się stopni w biegu, a więc została niemal przy wejściu do wagonu...

Niemile dobrze początki — należałoby zmienić stare orzysłowie. Brutalność i chamstwo nie znają zaiste granic.

My się jednak na to nie zgadzamy. Nie zgadzamy się, by o prawie dostania się do wagonu decydowała siła pięści. To pod adresem pasażerów.

Nie zgadzamy się także, by pociąg wjeżdżał na tor nieoświetlony i o dziwo — aby już w ciemnych oknach pedzających wagonów ukazywały się tajemnicze postacie szcześliwców, którzy jakimś im tylko wiadomym sposobem wytopili na bocznicach pociąg, wcześniej zdobywając upragnione miejsce.

Proponujemy, by oprócz konduktora był przy pociągu jeszcze ktoś, kto miałby prawo wysadzić dzielnego pasażera, nierównie okupującego wagon przed podstawieniem go na właściwy peron; kto miałby prawo zaopiekować się bezradną matką z niemowlęciem czy też starszą pasażerką, która wreszcie, kto ściągnąłby ze stopni biegnącego jeszcze pociągu chuligana, atakującego zamknięte drzwi. (db)

Truskawki i czereśnie przemijają ale wkrótce pojawią się „wołowe serca” i jabłka „oliwki”

Trzeba przyznać, że pierwsze owoce w tym roku pojawiły się dość wczesnie i w



W podwoczu restauracji „Wierzynek” przystąpiono do budowy śmietnika i węglarki. Takiej i niełatwy należy tylko przykładać!

Fot. J. Rumianowski

Co - Gdzie - Kiedy?

TEATRY SŁOWACKIEGO: godz. 19.15 „Gbur”. MODRZEJEWSKIEJ: godz. 19.15 „Druga pułapka miłości”. — POEZJI: godz. 19.15 „Krzesła”. — MŁODEGO WIDZA: godz. 20.00 „Z innej beczki”. KINA APOLLO: godz. 16.18 „Raj kapitana”, godz. 20.15 „Wielkie manewry z imprezą”. — UCIECHA: godz. 16.18.15 „Wielkie manewry”, 20.30 „Fernand

cowboy” z imprezą. WANDA: godz. 15.45, 18.00, 20.15 „Ulica ubogich kochońców”. SZTUKA: godz. 16, 18, 20 „Wzgórze 21 nie odpowiada”. CASSINO — ul. Bliwy pod Lenino 1, „Syn hrabiego Monte Christo” — impreza, około godz. 21.15. CRACOVIA — Aleja Puskina, ok. godz. 21.15 „Pięćdziesiątka”. WOLNOSC — godz. 15.45, 18.00, 20.15 „Zatrzymać wóz H-43-2301”. WRZOS: godz. 15.45, 18, 20.15 „Zwyciężyły kobiety”. MŁODA GWARDIA: godz. 15.00, 17.30, 19.30 „Tajemnica domu towarowego”. KRĄKUS: godz. 16, 18, 20 „Dwaj kapitanowie”. SWIT: godz. 16, 18, 20 „Pięćdziesiątka”. STAL: g. 16, 18, 20 „Ucieczka do Francji”. DOM ŻOLNIERZA — godz. 17.30, 20.00 „Nieustraszeni”.

WYSTAWY MUZEUM LENINA, ul. Topolowa 5 (godz. 11-18). DOM MATEJKI, ul. Floriańska 41. MUZEUM SZOLAYSKICH, pl. Szczepański od godz. 9-15 „Pokaz tkanin, haftów i wyrobów z metali od w. XV do XVIII”. MUZEUM HISTORYCZNE, ul. św. Jana 12. STOWARZYSZENIE HISTORYKÓW SZTUKI, Rynek Gł. 22. I p. „Nauka i technika w służbie konserwacji malarstwa i rzeźby” w godz. 10-14 i 17-19.

DYZURY POGOTOWIE MILICYJNE tel. 333-33 POGOTOWIE KATUNKOWE tel. 0-9. STRAŻ POŻARNA tel. 0-4. CHIRURGICZNY: I Klinika Chirurgiczna, Koperska 21. POŁOŻNICZY: II Klinika Położnictwa i Chorób Kobiecych A.M. Prądnicka 37. NOWA HUTA: Straż Pożarna tel. 433-33. Pogotowie Ratunkowe tel. 422-22.

Apteki Dieta 76, Rynek Główny 13, Luboz 7, Długa 68, Kościuszki 18, Krakowska 18, Apteka w Nowej Hucie: Osiedle A-1, Rutkowskiego 2.

RADIO Godz. 17.05: Dziennik Krakowski, 17.20: Pieśni, 17.30: Koncert zyczeń, 18.20: „O budownictwie — nie po raz ostatni”, 18.30: Wiadomości, 18.55: Muzyka i Aktualności, 19.00: Spółdzielnia Satyryczna, 19.20: Z najpiękniejszych operetek, 20.00: Dziennik, 20.23: Kronika sport, 20.40: Suita opusku, 20.50: Koncert symfoniczny, 21.25: O czym pisze prasa, 21.35: d. c. koncertu, 22.05: „Kolumb przybija do brzozy” — opow. 22.35: Muzyka rozrywkowa, 23.30: Wiadomości.

na środę 3 lipca 5.50: Gimnastyka 6.00: Dziennik, 6.10: Gra orkiestra dęta, 7.00: Dziennik, 7.10: Muzyka muzyczna, 8.00: Wiadomości, 8.30: Przegląd prasy, 8.15: Kwadrans walców, 8.30: Wiadomości, 8.35: Koncert, 8.00: Dla dzieci młodszych opow., 9.23: Koncert, 9.30: Skrzynka P.R. 10.00: „Stary Karén i jego syn” opow., 10.20: Czajkowsk: I Symfonia g-moll op. 13, 11.00: „U przyjaciół” aud., 11.30: Koncert, 12.01: Wiadomości, 13.10: Muzyka ludowa, — 15.30: „Błękitna szafeta”, 16.00: Wiadomości, 16.15: Audycja dla młodzieży.

Krakowska Brukarnia Prasowa ul. Wielopole 1, M-10

Czy o pracę naprawdę tak trudno?

Choć ustawicznie słyszy się skargi, że o pracę na terenie samego Krakowa jest bardzo trudno, to jednak informację Wydziału Zatrudnienia Prez. Rady Narodowej w m. Krakowie zdają się temu przeczyć. Oto np. w ostatnim okresie Wydział Zatrudnienia w Krakowie dysponuje ponad 300 wolnymi miejscami w budownictwie. Chodzi przede wszystkim o murarzy, malarzy, tynkarzy, zdunów, lastrykarzy, parkieciarzy, cieśli i pomocników murarskich. Po bory wcale łatwe — w niektórych specjalnościach do 2500 zł.

Także krakowski handel może natychmiast zatrudnić

Lista wybrańców losu!

- 28. VI. br. odbyło się w Łodzi losowanie nagród dla woj. krakowskiego wśród uczestników konkursu „Zbieramy makulaturę dla przemysłu”. Osoby, którym przypadły piękne nagrody winny zgłosić się po ich odbiór w biurach Woj. Zbiornicy przy ul. Mikołajskiej 4 — po otrzymaniu pisma zlecającego z Centr. Zarz. Przem. Surowców Włóchnych w Łodzi. A oto nazwiska szcześliwców i otrzymane przez nich nagrody: Janusz Szuba, Kraków—Nowa Huta, ul. Demakowa 15/6 — motocykl. Barbara Zapiórkowska, Nowy Targ, Kowaniec 5 — rower damski, Barbara Bębnek, Kraków, ul. Heleńów 25/3, Tadeusz Góła — Ządla 200 pow. Wadowiec, Tadeusz Chudoba, Nowy Targ, Kowaniec 66 — rowery męskie. Bogdan Charski, Wadowiec, Al. Wolności 43 — rower dziecięcy. Jerzy Pieczko, Kraków, ul. Józefa 3/17 — maszyna do szycia. Zdzisław Michański, Kraków—Nowa Huta, Osiedle B-1 bl. nr 26 — radioodbiornik „Stolica”. Roman Nowak, Zielonki nr 81 pow. Kraków — radioodbiornik „Syrena”. Irena Świdzińska, Kr. Nowa Huta i Mieczysław Lamot, Wojnicz k. Tarnowa — radioodbiorniki „Pionier”. Michał Balowa, Głogoczów pow. Myślenice — tapczan dwuosobowy. Antoni Lichy, Krynica, ul. Ogródowa 166 — leżanka. Pozostali uczestnicy konkursu otrzymają nagrody drogą pocztową.

ponad 100 pracowników w charakterze sprzedawców, pomocnicie sklepowych i pomocnicze kuchennych w zakładach gastronomicznych.

Szpitalne miejskie w Krakowie w dalszym ciągu cierpią na brak salowych. W tzw. zawodach różnych poszukuje się 86 szweców, 51 lokarzy, 40 monterów wodno-kanalizacyjnych, 50 elektro-monterów, a poza tym palaczy, operatorów, maszynistów parowozowych, zwrótniczych PKP, betoniarzy oraz ponad 700 pracowników fizycznych do robót ziemnych, murarskich, betonowych, torowych itp.

Niezależnie od tych potrzeb Wydz. Zatrudnienia prowadzi wrocławskiego. Chodzi o niekwalifikowanych pracowników fizycznych w wieku od 16 lat. Poszukuje się również robotników fizycznych do pracy w kopalni „Murki”. Możliwość zarobku od 1700 do 4000 zł. Chętni do pracy powinni zgłosić się w Wydz. Zatrudnienia ul. Józefińska 14.

Równocześnie Wydział Zatrudnienia prowadzi przy Zakładzie Doskonalenia Rzemiosła (ul. Dietla 38) szkolenie kobiet w wieku od 17 do 35 lat w zawodzie krawieckim. Szkolenie jest bezpłatne i trwa od 1 do 3 miesięcy, po czym zapewniona jest natychmiastowa praca w Krakowskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego. (mk)

Już niedługo ciekawa wystawa

Muzeum Etnograficzne w Krakowie przygotowało nową wystawę ilustrującą obrzędy ludowe z całego kraju jak np. turcienie, wianki, szopyki, przepięczki itp. Na wystawie zgromadzone będą przede wszystkim autentyczne eksponaty. Będzie można oglądać również malunki przedstawiające krakowskiego lajkonika z orszakiem. Ta niezwykle ciekawa wystawa otwarta zostanie w bieżącym kwartale. (b)



ECHO SPORTOWE

Korona przyjmuje dalsze zgłoszenia do kobiecej sekcji piłkarskiej

W telegraficznym skrócie

Przed wyjazdem do Budapesztu



Rozmawiamy z trenerem PKOl. Janem Mulakiem o szansach lekkoatletów w międzypaństwowym meczu z Węgrami

Na „krótszych“ dystansach pobiegna w niedzielę: Swatowski, Makomaski, Lewandowski i Zimny

MIEDZYPANSTWOWE spotkanie lekkoatletyczne z Czechosłowacją mamy już po sobie. Tak reprezentacja kobieca jak i męczyzna pokonały CSR i teraz oczekujemy ich dobrej postawy w następnych zawodach międzypaństwowych z Węgrami (w niedzielę) i NRF. Korzystając z okazji, że lekkoatleci i ich sztab znajdują się w naszym mieście, skąd bezpośrednio wyjeżdżają do Budapesztu, postanowiliśmy zwrócić się do trenera Polskiego Komitetu Olimpijskiego — Jana Mulaka z zapytaniem, jakie szanse ma nasza męska reprezentacja w meczu z Węgrami.

— Czy zadowolony pan jest z postawy zawodników w meczu z CSR?

— Występ naszych chłopców w Krakowie należy uznać za więcej jak udany. Szturm na czołową pozycję w hierarchii lekkoatletyki nie tylko europejskiej, ale i światowej rozpoczęliśmy pod szczęśliwą gwiazdą. Niemal wszyscy członkowie zespołu narodowego wykazali zwykłą formę, popartą ogromną ambicją. Zwycięstwo to jeszcze bardziej uodporniło zawodników psychicznie i obecnie aż się palą oni do dalszych startów.

— Jak oblicza pan szanse na Budapeszcie?

— Chyba wszyscy jesteśmy zgodni, że teoretycznie nie powinniśmy tego spotkania przegrać. Dziś jesteśmy lepsi jak przed rokiem w meczu w Poznaniu, kiedy to odnieśliśmy niespodziewane ale w pełni zasłużone zwycięstwo, a obecnie Węgrzy nie reprezentują już tej klasy co dawniej przed wypadkami jesiennymi.

— Tak więc wszystkie gwiazdy na niebie i sympatycy królowej sportu w Polsce winni oczekiwać wysokiego zwycięstwa?

— Tak „złe“ chyba nie będzie, albowiem mecz z Węgrami traktujemy w niektórych (biegowych) konkurencjach treningowo, tzn. wystawiamy zawodników nie na ich klasycznych dystansach, a na krótszych. Tak na przykład w biegu na 400 m zamiast Swatowskiego będzie startował Makomaski, w biegu na 800 m zamiast Makomaskiego zobaczą Węgrzy — Lewandowskiego, a na 1500 m zamiast rekordzisty Polski — Lewandowskiego pobiegnie Zimny. Bardzo możliwe, że na miejscu w Budapeszcie znajdą jeszcze dalsze zmiany w obsadzeniu poszczególnych konkurencji. Wszystkie posunięcia taktyczne traktować będziemy jednak jako generalną próbę przed występem w Stuttgarcie.

— Jak pamiętamy, zmiany dystansów odbijały się w minionym okresie dość korzystnie na formie biegaczy...

— Właśnie! Taki Swatowski, Lewandowski czy Zimny mogliby znużyć się ciągłymi startami na „swych“ dystansach, a start na krótszych przyniesie im pewnego rodzaju odprężenie, tak aby w meczu z NRF mogli osiągnąć zbliżoną do życiowej (jeśli nie lepszą) formę.

— Czy przy tego rodzaju zmianach kierownictwo nie

ma obaw o końcowy wynik meczu?

— W zasadzie — nie, chociaż w sporcie nigdy nie można mieć stuprocentowej pewności. Liczymy jednak, że w biegach sprinterskich i w konkurencjach technicznych osiągniemy taką przewagę, która nawet przy ewentualnych porażkach na średnich i długich dystansach zapewni nam ostateczne zwycięstwo.

DZIĘKUJEMY trenerowi J. Mulakowi za wyczerpujące informacje, a zawodnikom, którzy jutro opuszczają Kraków życzymy jak najlepszych wyników nie tylko w Budapeszcie, ale i podczas następnego występu w Niemieckiej Republice Federalnej.

Rozmawiali: J. FRANDOFERT W. WARCHAŁOWSKI

Mistrz olimpijski Jenkins przegrywa w NRF

DO EUROPY przybyła pierwsza, 6-osobowa grupa amerykańskich lekkoatletów którzy wezmą udział w kilku międzynarodowych mityngach. Pierwszy ich start w Berlinie zachodnim przyniósł sensacyjną porażkę mistrza olimpijskiego na 400 m, Amerykanina Jenkinsa z Niemcem Perszke. Niemiec miał czas 47,7 sek, a Amerykanin o 0,4 sek. gorszy. Na tych samych zawodach King (USA) wygrał bieg na 100 m czasem 10,2 sek.

W Europie przebywa też mistrz olimpijski na 800 m — Courtney, płotkarz Stevens, Herman (skok wzwyż oraz bieg na 200 m) i Babka (rzut dyskiem). W najbliższych dniach do grupy tej dołączą dalsi czołowi lekkoatleci USA.

POLSCY sędziowie piłkarscy wbrew naszym opiniom znaleźli jednak uznanie za granicą. Do ZSRR wyjechał na 2 tygodnie p. Kowal z Katowic, Z NRD przyszło zaproszenie dla polskiego arbitra na międzynarodowy turniej juniorów w Lipsku.

JAK już podaliśmy w numerze wczorajszym, przy TKS Korona w Krakowie powstała sekcja piłki nożnej kobiet. Trzeba dodać, że jest to trzecia kobieca drużyna piłki nożnej w Polsce, po zespołach, które od niedawna działają przy katowickim Kolejarzu i gorzowskiej Warcie.

TKS Korona przyjmuje w dalszym ciągu zgłoszenia kobiet, pragnących uprawiać piłkę nożną. Kandydatki winny zgłaszać się w sekretariacie klubu, ul. Sokolska 17, tel. 553-01.

Na razie do tej krótkiej informacji dodamy tylko zyczenia, by piłkarki Korony jak najszybciej osiągnęły dobry poziom gry, i by w przyszłości odnosiły jak największe sukcesy nie tylko w kraju, ale i za granicą, gdzie istnieje już wiele kobiecych drużyn piłkarskich. Natomiast w najbliższym czasie postaramy się poinformować naszych Czytelników szerzej o pracy tej najmłodszej sekcji sportowej w naszym mieście. (5)

Czy wiecie, że...

W NIEDZIELĘ FINOWIE BĘDĄ GROŹNI

NAJBLIŻSI przeciwnicy piłkarscy polskich — Finowie, wbrew pozorom będą groźnym przeciwnikiem, mimo, że Fińskiemu Związkowi Piłki Nożnej nie udało się wzmożnić swej reprezentacji zawodowcami grającymi w drużynach zagranicznych. Niedzielny mecz w Helsinkach na pewno nie będzie łatwy dla Polaków.

W WIMBLEDONIE Lelis pokonał Holendra Dalsuma w pierwszej rundzie turnieju pocieszenia 6:3, 6:2. W ćwierćfinałach singla mężczyzna Australijczyk Hoad (mistrz Wimbledonu z ub. roku), wygrał ze swym rodakiem Rose 6:4, 4:6, 10:8, 6:3; Davidsson Szwecja pokonał Seixasa (USA) 5:7, 6:4, 6:4, 6:4; Cooper (Australia) zwyciężył Amerykanina Flama 6:3, 7:5, 6:1; Fraser (Australia) wygrał z Schmidtem (Szwecja) 1:6, 6:4, 6:8, 6:4, 6:4. W półfinale spotkają się: Hoad z Davidssonem i Cooper z Fraserem.

W SPOTKANIACH eliminacyjnych o mistrzostwo świata w piłce nożnej Urugwaj wygrał z Kolumbią 1:0, a Meksyk z Kanadą 3:0. Meksyk prowadzi obecnie w tabeli swej grupy.

ROZPOCZĘŁY się rozgrywki piłkarskie o Mitropa Cup. Rapid Wiedeń zremisował z MTK Budapeszt 1:1, a budapeszteński Vasas wygrał z Winią 3:0.

MECZ piłki ręcznej mężczyzn NRF — Portugalia wygrali Niemcy 13:5.

W TOWARZYSKIM meczu piłkarskim Szwecja pokonała Danię 2:1.

NA ZAWODACH lekkoatletycznych w Kolonii Germer (NRF) uzyskał najlepszy w br. czas w Europie na 200 m — 20,8 sek. Wygrał on również bieg 100 m w czasie 10,5 sek. Lauer na dystansie 110 m ppi miał czas 14,3 sek.

III ETAP Wyścigu Dookoła Austrii z Wels do Wattens (245 km) wygrał Deutsch (Austria) — 6,45,43 godz. przed Polakiem Czarnieckim. Kowalski stracił koszulkę lidera na rzecz Szweda Gerlsona.

Na szermierczej planszy

Poznań — Kraków 3:1

W MECZU szermierczym reprezentacja Poznania pokonała Kraków 3:1. Jedyny punkt dla Krakowa zdobyli szablisty, zwyciężając gości 13:3. M. in. Zabłocki pokonał Grzonkę 5:0, rewanżując się młodemu poznaniakowi za niespodziewaną porażkę poniesioną przez „Kajtkę“ miesiąc temu w Poznaniu. W pozostałych konkurencjach zwycięstwa odnieśli goście: we florecie mężczyźni zwyciężyli oni 9:1, a floreciści pokonały krakowianki 10:6. Szpadziści Poznania wygrali swą konkurencję 11:5.

Porażka naszych reprezentantów jest w dużej mierze niespodzianką, gdyż pierwsze spotkanie, jakie rozegrano miesiąc temu w Poznaniu, zakończyło się identycznym zwycięstwem Krakowa 3:1. (k. s.)

PÓLFINAŁOWE spotkania ostatniego już Pucharu Polski rozegrane zostaną 10 lipca. PZPN zarezerwował termin 14 lipca na mecze, które w wyniku remisów musiano by rozegrać dodatkowo po raz drugi. Finał Pucharu odbędzie się 22 lipca w Warszawie.

Mistrzostwa szachowe województwa krakowskiego na 1957 r.

OSTATNIO rozpoczęły się indywidualne szachowe mistrzostwa województwa krakowskiego seniorów, na rok 1957. Mistrzostwa będą przebiegały w trzech etapach: 2 ćwierćfinały (Oświęcim i Kraków), 2 półfinały (Bochnia i Kraków), oraz finał w listopadzie w Krakowie.

W rozgrywkach ćwierćfinałowych odbywających się w Oświęcimiu, po pięciu rundach prowadzili: J. Wróbel (Unia Oświęcim)

Piłkarze na wyjazdach

MISTRZ WIOSENNEJ RUNDY GWARDIA WARSZAWA WYJEŹDZA DO BULGARII... ZESPÓŁ wiosennego mistrza Polski w piłce nożnej — warszawska Gwardia, wyjeżdża na kilka spotkań do Bulgarii. Wyjazd nastąpi 8 bm. W Bulgarii Gwardia będzie grać z zespołami Spartaka w Sofii i Plovdiv. Być może, gwardziści rozegrają również trzeci mecz. Pobyt ich potrwa przypuszczalnie ok. 10 dni.

A STAŁ SOSNOWIEC... NA ZAPROSZENIE radzieckiego zrzeczenia sportowego Awangard wyjeżdża do ZSRR. Zrzeczenie Awangarda nie jest zbyt silne w piłce nożnej. Wszystkie zespoły Awangarda grają w II lidze i reprezentują raczej przeciętny poziom.



Wobec przewidywaniom Barretta, który obiecywał przyjacielowi noc spokojną, Jarrell długo nie mógł usnąć. Przewracał się z boku na bok, układał poduszkę to wyżej, to niżej, nakrył się płedem, gdyż mimo ciepłej koldry było mu zimno, ale niebawem odrzucił go ponieważ zaczął się pocić. Wreszcie zmorzył go sen.

Nie był to jednak sen zdrowy, przynoszący pokrzepienie. Trapiły go zmyry, Sybilla Barrett płacząc rozpaczliwie prosiła go o pomoc przeciwko

M. Adoqan PORWANIE W MGLE

własnemu mężowi, bo zaczął się na nią i łađa chwila ją zamorduje. Mrs. Johnson ostrzegła Jarrella przed Smithem, który był jakoby niedługo aresztowany i skazany na śmierć, bo udusił pasażera w taksówce. We mgle jeden za drugim pedziły samochody, a każdy chciał zmiażdżyć Jarrella. Uganiały się za nim przez rowy i pola. A gdy wreszcie zdawało mu się, że im umknął i ukrył się w jakiejś pustej szopie, posłyszał nagle nad sobą znany warokt niemieckiego samolotu, wycie pikującego aparatu i świst spadającej bomby.

Obudził się z biciem serca i usiadł na łóżku. Budzik Roberta tykał obok niego na nocnym stoliku i jarzyły się zielonawo jego fosforyzujące wskazówki i cyfry, jak żeby widma, czającego się w mroku. Jarrell zapalił lampkę i rozejrzył się po pokoju, jak gdyby istotnie coś mu zagrażało. Czuli, że nie żaśnie, zresztą nie chciał zaraz usnąć, obawiając się powrotu koszmarnych snów.

Wypiłem za dużo czarnej kawy — pomyślał i sięgnął po powieść kryminalną, którą położył obok siebie kładąc się do łóżka. Zaledwie jednak przewrócił kartę tytułową, posłyszał szmer w głębi domu. Spojrzył na budzik, było pięć minut po wpół do drugiej. Kto może czuć coś o tej porze? Smitha nie ma w Meadows. Stara pani Johnson, która z pewnością pracowała od rana i znowu będzie musiała wczesnie zabrać



Jungwirth i Lewandowski uzyskali dwa najlepsze w tej chwili na świecie wyniki w biegu na 1500 m. Fot. W. Pawłowski

6) się do roboty, chyba nie spaceruje po nocy. Miss Hook ma rano wyruszyć do Londynu, więc zapewne stara się wypocząć. Robi wrażenie osoby systematycznej, która w życiu kieruje się rozsądkiem, nie fantazją. W Jarrell opuścił książkę na koldrę i nadłuszczył. Przez dłuższą chwilę panowała absolutna cisza. Myślał już, że uległ złudzeniu i chciał zabrać się z powrotem do czytania, gdy tajemniczy szmer powtórzył się wyraźniej.

Pokój jego znajdował się na piętrze, w głębi korytarza, a szmer dochodził z dołu, jak gdyby spod podłogi. Jarrell starał się zdać sobie sprawę, co znajduje się pod nim. Przypominał sobie rozkład parteru i po chwili doszedł do wniosku, że szmer dochodzi z gabinetu Barretta.

Gdyby ktoś w nocy zachorował, skierowałby się do jadalnego, do kuchni czy łazienki, lecz nie do gabinetu nieobecnego pana domu.

Roy wstał jak najciszej, wsunął do kieszeni pyjamy rewolwer i latarkę, przeszedł ostrożnie po dywanie i uchylił drzwi na korytarz. Świecąc sobie pod nogi i przysłaniając latarką dłońią posuwał się wolno w stronę schodów. Zeby tylko nie skrzypiały — pomyślał.

Ale schody nie skrzypiały i Jarrell znalazł się niebawem w hallu, skąd drzwi na prawo wiodły do gabinetu. Zgasił latarkę i przystanął, nadsłuchując.

Drzwi były zamknięte, sączyła się spod nich smuga światła. Nagle Jarrell usłyszał, że ktoś w gabinecie mówi półgłosem. Poznał głos miss Hook, aczkolwiek miał on teraz intonację nieco inną niż wtedy, gdy rozmawiali z sobą wieczorem. Był mniej bezbarwny.

Jarrell słuchał jeszcze chwilę nie rozróżniając słów, a potem zapukał.

(Dalszy ciąg nastąpi)